

Organizacja mieszczan lwowskich.

Przeświadczenie o potrzebie assocjacji zrodziło powstały niedawno we Lwowie „Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców”. Celem tej instytucji, opartej na osobnym statucie, jest obrona i poparcie wspólnych interesów samoistnych kupców, rękodzielników i prze-

państwowych, krajowych powiatowych, i gminnych, popieranie stowarzyszeń zarobkowych, ułatwianie kredytów, przez wydawnictwo fachowych czasopism, zakładanie czytelni, urządzenie odczytów i wykładów itp.

Mysł zawiązania „Związku” została przez ogół mieszczaństwa lwowskiego przyjęta bardzo życzliwie i już w dniu konstituowania się, liczył „Zwią-

duego z zawodowych dziennikarzy. Jest tygodnik „Gazeta mieszczańska”, której numer pierwszy pojawił się w zeszłym tygodniu.

Oby te pierwsze objawy zjednoczenia się mieszczaństwa lwowskiego, były zapowiedzią odrodzenia się jego, powrotu do dawnej wspaniałości, za-
możności i znaczenia.



Z krainy „najdalszego zachodu”: Nieregularna kawaleria marokańska.

mystowców przez wzajemne wspieranie wszystkich członków w sprawach, odnoszących się do handlu, rękodziela lub przedsiębiorstwa przemysłowego, dalej solidarne reprezentowanie stowarzyszonych na zewnątrz, praca nad wytworzeniem łączności między członkami, nad utrzymaniem i podniesieniem godności stanu i poczucia obywatelskiego, wreszcie działanie około podniesienia stanu ekonomicznego stowarzyszonych. Dążyć do tych celów ma „Związek” przez urządzenie zebrań, celem omawiania ważnych bieżących spraw ekonomicznych i społecznych, przez urządzenie wieców w tych sprawach, przez wnoszenie petycji i memoriałów, tudzież wysyłanie deputacji do władz

zek” 257 członków. Na pierwszym zgromadzeniu wybrano prezesem znanego przemysłowca p. Michała Walichiewicza, zastępcą p. Juliana Zgórskiego, skarbnikiem p. Bolesława Mikulińskiego, a sekretarzem p. Stanisława Getritza, których widać na naszej fotografii wśród członków wydziału.

* * *

Za pierwsze zadanie wziął sobie wydział „Związku” podjęcie wydawnictwa własnego organu, choćby tylko tygodnika i w tym celu wybrano komitet redakcyjny, złożony z pp. Cirina, B. Mikulińskiego, J. Nenmana i F. Ohly'ego. Owocem pracy tego komitetu, który do pomocy przybrał sobie je-

Krwawy dramat.

Znown jeden wieczór trwożę przetrwała Warszawa, a w szczególności jej dzielnica Grzybowska. Zaczęło się wypadkiem niemal codziennym w tych czasach na bruku warszawskim. Mianowicie około siódmej wieczorem ul. Grzybowską przechodziło dwóch szeregowców dywizyjnego żandarmerii w stronę swych koszar. Na rogu tej ostatniej rozległo się nagle kilka strzałów rewolwerowych, które padły w chwili, gdy żołnierze minęli jakichś czterech młodych ludzi. Kule ugodziły obu żandarmerów: jeden z nich Fiodorow raniony w tył głowy, runął na bruk, drugi z raną lżejszą zdołał jeszcze dobiec do koszar, gdzie o zajściu dał znać towarzyszom. Ci, jakkolwiek sprawcy musieli natychmiast przepaść, wybiegli na ulicę z obnażonymi pałaszami i jeli godzić w spotkanych po drodze przechodniów, szukając widocznie sprawców.

Na ulicy wszczął się wówczas popłoch niedający się wprost opisać zwłaszcza, że w ulicę Głoczną i Grzybowską wpadły też i oddziały konnicy. Ludzie w pół przytomni wbiegali do pierwszych lepszych drzwi domów, kryli się do piwnic, na poddasza. Wpadali do prywatnych mieszkań i tym sposobem w kilkanaście minut cała dzielnica zaalarmowana została strasznie zajściem, rozgrywającym się w szczególności na rogu ulic Grzybowskiej i Ciepłej. Wkrótce po strzelaninie zjawiła się tam policja i obok trupa Fiodorowa zastała na bruku szereg osób poranionych, do których niezbędnie było potrzeba zawezwać pomocy pogotowia ratunkowego. Przed przybyciem tegoż zmarł na miejscu



Fot. M. Münz.

Organizacja mieszczan lwowskich: Grupa członków nowopowstałego we Lwowie „Związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców” wraz z prezydym.